



P.P. Księgarsko – Wydawnicze

**Dom Książki**

tel. 482-41, 482-42, 482-43, 466-81

W osiedlu Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej  
prowadzą działalność placówki księgarskie:

○ ul. Zagórska 58 ○ ul. Wojewódzka 2 ○ ul. Armii Czerwonej 89  
**Dom Książki – to największy wybór wydawnictw, reprodukcji,  
dzieł sztuki, płyt, kaset audio-video, artykułów szkolnych**

**Zapewniamy:** fachową obsługę, konkurencyjne ceny  
**Proponujemy:** zestawy książek na nagrody dla dorosłych, młodzieży i dzieci  
**Świadczymy:** usługi transportowe po najniższych cenach  
**Posiadamy:** Hurtownię Podręczników Szkolnych (ul. Armii Czerwonej 89) i zapewniamy zaopatrzenie w podręczniki szkolne do przedmiotów ogólnych, podręczniki pomocnicze, książki metodyczne dla nauczycieli

**Książka jest najlepszym prezentem.**

**Życzymy pełnego zadowolenia w 1993 roku, bowiem znak Domu Książki to znak najlepszej jakości.**

## Złodzieje grasują po osiedlach KSM

Każdego tygodnia w osiedlach KSM mają miejsce włamania do mieszkań i piwnic. Rodzimi i napływowi złodzieje szukają okazji i łupów. Kilku udało się schwytać. Siedzą w więzieniu. Ale nasze mieszkania i mienie nie są w pełni bezpieczne, nawet w sąsiedztwie osiedlowego posterunku policji. Nieprawdą jest, że do włamań najczęściej dochodzi w nocy. Złodzieje kradną w dogodnej dla nich porze. Warto wiedzieć, że każde mieszkanie ma swojego złodzieja. Inny oprócz okradmie mieszkanie biznesmena czy lekarza z dobrze prosperującym gabinetem, a inny nauczyciela czy robotnika, który ma telewizor i 200 dolarów odłożonych na „czarną godzinę”.

Jeśli ktoś obcy kręci się wokół naszego mieszkania lub domu nie bójmy się zapytać – pan do kogo? Odstraszająco na ewentualnych złodziei działa też ostenatyczne przyglądanie się ich twarzom.

Nie należy wierzyć, że domofon uchroni przed wizytą nieproszonego gościa. Jest to zwykły gadżet, który można otworzyć agrafką lub przyskakując pierwszy lepszy przyścisk i przedstawiając się jako hydraulik czy pracow-

nik spółdzielni. Drzwi wejściowe od naszego mieszkania powinny być solidne. Za około 3 mln zł można sobie zafundować mocne drzwi razem z futryną. Do kompletu warto sprawić dobry zamek – blokadę oraz łańcuch, który w skuteczny sposób utrudni nagłe wtargnięcie czy napad. Dobrym zabezpieczeniem są kraty w oknach. Należy je zamontować raczej od środka (mniej przyciągają uwagę, mniej szpecą) i bezwzględnie ruchome, rozciągane. Kraty zakładane na stałe w przypadku pożaru zamieniają mieszkanie w śmiertelną pułapkę.

Warto też pomyśleć o kratkach w drzwiach. W bloku wylmieniście zdają egzamin kraty montowane na klatce schodowej. Słabym punktem mieszkań w blokach są drzwi balkonowe. Jeśli ktoś mieszka na najwyższym piętrze warto by zainteresował się wejściem na dach. Niezradko tą drogą złodzieje dostają się do mieszkań. Oznaką złodziejskich przygotowań mogą być rozbite żarówki w kinkietach lub zaparka oparta o drzwi. Dzięki temu wamywac wie, czy gospodarz jest w domu lub jak długo nieobecny. Warto więc uważnie rozglądać się wokół własnego progu.

## Wszystko dla człowieka!

W miarę oddawania do eksploatacji nowych mieszkań, rostał spoleczność osiedla; ale z nią nawarstwiały się problemy usług bytowych, problemy współżycia mieszkańców, gospodarności i piękna osiedla. Rada i zarząd spółdzielni sprawy te traktowały na równi z inwestycjami mieszkalnymi. Stąd, w miarę przekazywania mieszkań, rosła na każdym osiedlu infrastruktura usług bytowych i społecznych. Pierwsze prace tego typu rozpoczęto w maju 1962 r. Był to obiekt przy ul. Źródłowej 17, z przeznaczeniem na działalność handlową.

Niemal każdego roku rozpoczynano, bądź oddawano nowe sklepy i pawilony handlowe, rosła sieć podstawowych usług itp.

Z perspektywy dnia dzisiejszego, była to działalność imponująca, bowiem z chwilą zamknięcia budowy pierwszego osiedla tj. Północ i Południe, KSM wybudowała m.in.:

– 30 sklepów różnych branż,

- 14 lokali usługowych,
- 2 przedszkola,
- 2 przychodnie lekarskie,
- apteki,
- 2 kluby, bibliotekę, świetlicę.

Obiekty te do dziś dobrze służą mieszkańcom tego osiedla.

Duże wrażenie na mieszkańcach miasta wywarła budowa centrum handlowego na kolejnym osiedlu Armii Czerwonej. Było ono na wskroś nowoczesne kompleksowe, oddano go w zagospodarowanie 19 stycznia 1972 r.

Budowie nowych osiedli: Sady i Bocianek towarzyszyła kompleksowość. Wraz z oddanymi mieszkaniami, niemal równocześnie rosła sieć usług głównie zaś sklepów handlowych. Wybudowano 9 obiektów usługowych, dwa kluby, bibliotekę, świetlicę, żłobek i przedszkole.

## Kogo nie stać na czynsz?

# W kasie brakuje 3 miliardy złotych

W Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej lokatorzy zalegają z czynszami za mieszkania, lokale użytkowe i garaże już na ponad 3 miliardy złotych.

Średnio co miesiąc to zadłużenie powiększa się o około 150 mln zł. Rady Osiedlowe usiłują nakłaniać dłużników by regulowali czynsze. Liczni emeryci i renciści pokazują odcinki otrzymanych świadczeń, a bezrobotni – puste portmonetki. Niektórzy dłużnicy często z własnymi samochodami, wynajmując część obszernych mieszkań sublokatorom liczą, że dług będzie im kiedyś umorzony.

157 sprawy za zaległe czynsze skierowane w tym roku do sądu, a do niektórych mieszkań wkrroczył już komornik.

Po 3-y miesiące i więcej nie płaci czynszu

138 lokatorów w osiedlu Zagórska-Północ; 136 – w osiedlu Armii Czerwonej. Ponad 50 użytkowników spółdzielczych garaży również zalega z płaceniem czynszu.

Coraz mniej odpowiedzialnymi płatnikami są firmy i osoby, wynajmujące w KSM lokale użytkowe oraz dzierżawiące tereny. Spośród 318 najemców (zawarte umowy) zalega z czynszami 106 na kwotę 1.286.852.700 zł, z tego 36 nie płaci od 3 m-cy i dłużej. Zaległości wynoszące ponad 50 mln zł mają na swoim koncie m.in.: Kemex, Contract, Tarbud, Viki i kilka prywatnych i spółdzielczych sklepów. W br. skierowano do sądu 19 spraw. Uprawomocniło się już 6 wyroków na 30 mln złotych. Dłużnicy zapłacili 16 milionów. Pozostałe pieniądze są egzekwowane przez komornika.

# Na Sadach wciąż zielono

Poprzednia Rada Osiedlowa na kieleckich Sadach upadła przez zsypp. Na ogólnym zebraniu mieszkańców zarzucano jej, że nic nie robi, że jest niemrawa, że nie potrafi rozwiązywać konfliktów. Z najcięższych armat strzelano właśnie do zsypp. Jeden z wieżowców przy ul. Nowowiejskiej stał się punktem zapalnym, część mieszkańców chciała, aby zsypp były czynne, druga część, aby je pozamykać, bo to „tylko smród, szczyry i bałagan”. Rozdźwięk był także w samej radzie. Trudno dziś dociekać, kto chciał rzeczywiście zsypp, a komu bardziej zależało na komórce, właśnie po zsypp; na każdym piętrze jest jedna taka komórka i kto ją dostał w dzierżawę, ten wzbudzał trochę zawiści. Na posiedzeniach rady dochodziło do ostrych spier, padły mocne słowa, purpurowały oblicza, a konflikt trwał, jak zadra.

Wreszcie obalono radę i powołano nową, do której także weszli najwięksi krytycy starej Rady. Przekonali się, że łatwiej krytykować, niż łagodzić obyczaje, wyściskać konflikty. I choć minal już ponad rok, sprawa zsypp drewny w dalszym ciągu. Dopiero ostatnio Rada Osiedlowa z Administracją Osiedlową przeprowadziły w wieżowcu plebiscyt, kto za, kto przeciw zsypp. Każdy z mieszkańców wieżowca dostał imienną ankietę; na 196 lokatorów odpowiedziało 109, za zsyppami 50, przeciw – 59.

Zarząd Spółdzielni podjął decyzję o otwarciu zsypp w klatce II i III w budynku przy ul. Nowowiejskiej 15. Administracja Osiedla zobowiązana została do podjęcia prac w celu realizacji tej decyzji.

Zsypp przy ul. Nowowiejskiej, to taki papier lakmusowy na pracę Rady Osiedlowej, przykład, jak trudno dogodzić wszystkim. Ale sta-

rać się trzeba. Od tego właśnie jest rada.

Myszę, że udało nam się dość sprawnie włączyć w prywatyzację lokali handlowych i usług. Od samego początku byliśmy za ogłaszaniem przetargów, pilnując jednocześnie placówek specjalnych, jak apteki, księgarnie, ośrodki kulturalne, aby nie padły pokonane przez bogaczy. Pilnowaliśmy też, aby nowi właściciele utrzymywali potrzebne mieszkańcom branże, na przykład sklepy mięsne, warzywnicze. To prawda, przetargi, metoda bardzo sprawdziła, z drugiej strony tak windowały ceny za metr kwadratowy sklepu, że dziś ich właściciele zalegają z czynszami, co komplikuje sytuację finansową KSM, bo wszystkie remonty bloków finansowane są właśnie z tych czynszów.

Spory czy wniosek o lokal handlowy poprzeć, jaką zaakceptować wysokość czynszu też niezwykle podnosiły temperaturę obrad Rady Osiedlowej, bo choć nie ona ostatecznie decyduje, a władze KSM, przecież z jej opinią tam się też liczą, choć różnie z tym bywało i bywa, nieraz traktuje się Radę Osiedla zbyt instrumentalnie. Powoli jednak dobijamy się o nasze prawa, o większy stopień decydowania w sprawach osiedla. Zresztą jest taki kierunek w KSM, aby dzielnice były coraz bardziej samodzielne gospodarczo, aby pełniej wykorzystywały dochody własne. I oszczędności, czyli gospodarności.

Zależy to przede wszystkim od sprawniej administracji osiedlowej, a więc od fachowego, operatywnego i uczciwego kierownika, od specjalistów różnych branż, zatrudnionych w osiedlowej administracji.

Prawdę mówiąc, zżymałem się, gdy na przykład stara Rada Osiedlowa chciała wyrecać administrację, dyktować, co ma robić, co na przy-

kład, wpiąć remontować, a co później. Dochodziło nawet do tego, że nie chiano zapraszać na posiedzenia rady kierownika administracyjnego osiedla, choć był to człowiek z otwartą głową.

Jestem zdania, że kierownikowi osiedla należy zostawić pełną swobodę działania w realizacji wspólnie omówionych planów i zadań. Trzeba mu po prostu ufać, choć nie absolutnie, bezkrytycznie. Kulturalna kontrola, tak zwane czynnik samorządowego jest niezbędna, na przykład jak wybiera się oferty na roboty, jak wykonuje się remonty i drobne naprawy.

A jaka w tym wszystkim rola Rady Osiedlowej? Ogromna. Jesteśmy rzecznikami, adwokatami mieszkańców. Administracja wiadomo, chce najoszczędniej gospodarować, wydawać możliwe najmniej pieniędzy, no powiedzcie, że oskubać lokatorów, to duża przesada, ale coś w tym jest. My natomiast, Rada Osiedlowa mamy pilnować interesów mieszkańców, po to nas wybrała. A więc razem z administracją osiedlową, ale nie wbrew lokatorom.

Kiedyś administracja chciała ustalić ilość psów w osiedlu i zaproponowała członkom Rady, aby się tym problemem zainteresowali. Myśle, że nie od tego jesteśmy. Nie naszym zdaniem jest wsłuchiwać nos w prywatne sprawy mieszkańców.

Komisja Społeczno-Wychowawcza Rady Osiedlowej chciała swego czasu zająć się dłużnikami za czynsze, doszliśmy jednak do wniosku, że nie możemy występować w roli pomocników egzekutorów czynszów. Natomiast pomóc tym, którzy się zgłoszą jest naszym zadaniem. Więc informowaliśmy, skąd można uzyskać fundusze na czynsze.

Jerzy Głęboki